

Przeorat w Szczecinie

AD 17.10.2021

List do wiernych kaplicy Bractwa w Szczecinie, rozesłany drogą mailową.

„Pochwalony Jezus Chrystus.

Drodzy wierni kaplicy Bractwa w Szczecinie, drodzy przyjaciele tradycji katolickiej.

Zachęcony dzisiaj przez kazanie x. Arkadiusza do rozważania pomysłu powstania w Szczecinie przeoratu Bractwa chciałbym tą drogą przedstawić Wam moje spostrzeżenia na ten temat.

Korzystam z apostolatu Bractwa w Szczecinie od 12 lat i pomysł ten wydawał mi się nad wyraz słuszny przez większość tego czasu. Od kiedy jednak zachęcony przez kapłanów do pogłębiania swojej wiary i wiedzy na temat ustroju Kościoła poświęciłem ostatnie kilka lat na czytanie katolickich pisarzy, odsłonił mi się nieco inny horyzont i nieco inny punkt widzenia.

Okazuje się bowiem, iż nigdy w historii Kościoła Katolickiego nie znalazło się w Kościele miejsce na stowarzyszenie katolickie, które byłoby całkowicie nieposłuszne Papieżowi. Jak nam wszystkim jest wiadomym, Bractwo nie tylko nie wykonuje poleceń posoborowych Papieży, ale działa wbrew ich woli, fundując swoją działalność na strukturach całkowicie od Watykanu niezależnych. Dotyczy to wszystkich elementów normalnej i powszechnej działalności - od seminariów przez kaplice, kościoły do zakonów. I jak do tej pory Bractwo oficjalnie nie chciało tworzyć "równoległego Kościoła", tak dziś usłyszeliśmy, iż przeorat miałby pełnić rolę parafii.

Postawa Bractwa, którą na swój własny użytek nazwałem "herezją lefebrystyczną", jest z katolickiego punktu widzenia nie do przyjęcia, ponieważ Kościół od wieków głosi nieomylną naukę (nie pogląd), że posłuszeństwo każdej istoty ludzkiej (a zwłaszcza katolików) Papieżowi rzymskiemu jest do zbawienia niezbędnie konieczne.

W tym kontekście działalność indultu, Instytutów i innych dopuszczonych przez Watykan środowisk tradycji katolickiej jest prawidłowa, jako działające za zgodą władzy duchownej pozostają wewnątrz Kościoła. Tym samym wzywaniem wiernych i kapłanów z Novus Ordo do przechodzenia do Bractwa jawi się jako wzywaniem do opuszczenia Kościoła.

Ale poza Kościołem nie ma zbawienia. Poza Kościołem Msza Święta, nawet w najbardziej świętym rycie, jest bezowocna, a spowiedź święta bez udzielenia kapłanowi władzy odpuszczania grzechów przez prawowitą władzę nic nie daje, o ile nawet nie jest świętokradczą. Więc to jedynie w indulcie i za zgodą posoborowych biskupów Msza w starym rycie daje Boski Chleb, a sakrament pokuty odpuszczenie win.

Niestety sprawa nie jest tak prosta.

Bractwo powstało dzięki jedynie właściwej postawie arcybiskupa Lefebvre, jako jedynie słuszna reakcja na posoborowe zmiany. Dzięki Bogu za Bractwo i Jego posługę. Dzięki niej właśnie w większości przypadków na świecie uratowana została Msza katolicka i doktryna katolicka. Nie ma tu cienia wątpliwości, iż zamierzenie Arcybiskupa (przekazać to, co sam otrzymał) jest dziełem Bożym, Opus Dei. To, że cele Bractwa nie do końca znajdują

potwierdzenie w doktrynie katolickiej wyszło na jaw po wielu latach (choć niektórzy kapłani, jak np. x Noel Barbara i wielu innych) wiedzieli o tym od samego początku. Gdy na początku można było mieć jeszcze nadzieję, że świat katolicki nie przyjmie rujnujących Kościoła zmian, tak teraz tych nadziei mieć już nie można. Jak na początku można było przymknąć jedno oko na nowinki, tak dziś już nie można. Jak na początku można było zmusić duchownych i świeckich do posłuszeństwa władzy, tak dziś już to nie działa.

A dzisiaj kapłani Bractwa mówią oficjalnie - papieże posoborowi to heretycy, sataniści, nie wolno być im posłusznym w ŻADNEJ DZIEDZINIE - tak kultu, jak doktryny, tak moralności, jak dyscypliny.

I znów pojawia się ten sam problem - takie twierdzenie jest niekatolickie. Takie słowa mógł wypowiedzieć Ariusz, Donat, dr Luter lub Henryk VIII. O tym, iż rzymski Papież nigdy nie popadnie w herezję zapewnił sam Pan Jezus, mówiąc do Piotra znamienne słowa: "Modliłem się za Ciebie...". Nigdy w historii Kościoła Papież nie popadł w herezję (nawet, jeśli był największym z grzeszników).

Według mojej oceny (ugruntowanej w pismach dziesiątków kapłanów i świeckich, jakie przeczytałem) papieże posoborowi nie byli prawowicie wybranymi Papieżami, ponieważ nie byli katolikami. Według nieomyślnej nauki Kościoła niekatolik nie może być ważnie wybrany na jakiegokolwiek stanowisko w Kościele, zwłaszcza na tron papieski, a taki wybór, nawet przyjęty i zaakceptowany przez wszystkich, jest próżny i żaden. Napisano i wydano już dziesiątki grubych tomów na temat posoborowych zdrajców, od Roncallego do Bergoglio i stwierdzenie, czy ci ludzie byli katolikami w naturalnym i powszechnym znaczeniu tego słowa, nie wymaga wiedzy teologicznej, ale odrobiny uczciwości i przyzwoitości.

Jestem więc sedewakantystą, ale nie jest to jakaś nowa religia, tylko naturalny stan w Kościele, w którym, po śmierci Papieża, nie wybrano jeszcze jego następcy.

Tak więc z konieczności korzystam z posługi Bractwa. Posługa indultu, jakkolwiek z punktu widzenia widocznej gołym okiem miłości jego kapłanów i świeckich do Kościoła, a przejawiającej się niesłuchaniem należyłą powagą i starannością w kucie Bożym, czego Bractwo ze swoją bylejąkością mogłoby się od indultu nauczyć, zniechęcony jestem dwuznacznymi kazaniem i litanią do Matki Bożej imigrantów.

Tak więc, na dzień dzisiejszy, nie mogę podpisać się na liście poparcia powstania przeoratu. Niech Bractwo najpierw określi się, na jakiej podstawie prawnej działa, czy ich Msze i spowiedzi są ważne, a posługa miła Bogu. W warunkach kryzysu wiele rzeczy może być traktowane pobieżnie, ale nie może trwać to w nieskończoność. Obecny kryzys jest kryzysem autorytetu, a autorytetem w Kościele jest przede wszystkim papież, który jest twórcą magisterium Kościoła.

Dopóki więc kapłani i świeccy nie wzbudzą w sobie zapotrzebowania na prawdziwego Papieża, nie mogą liczyć na pomoc Stwórcy. Bractwo wydaje walkę indultowi (choć właściwie został już zlikwidowany) i próbuje przejąć Jego wiernych, co mi się osobiście nie podoba. Jest z kim walczyć w pseudokościele posoborowym.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Bronisław”